

Brohoof

Magazyn Bronies & Pegasis



Krwiożerczy aligator

Czyli to czego nie wiedzieliście jeszcze o Gummy'm

Fighting is Magic

Recenzja - to co kucyki lubią najbardziej

Feminizm to magia

Kobiety rządzą Equestrią!



Nr 6

Wrzesień 2012

Aktualności

1.09.2012

„Powrót Harmonii cz. 1” — fandub

Otóż to. Nadszedł ten dzień, światu ukazuje się długo oczekiwany odcinek fandubu od StalinaCWHC i jego ekipy. Popcorn jest, cola jest, a więc miłego oglądania! Specjalne podziękowania dla MiadellaCross, Sami i Pokemonki za pomysł i chęci w realizacji fandubu.

7.09.2012

Shards of Equestria - problemy prawne

Jak wielu się spodziewało, ten ciekawy projekt został zablokowany przez prawników naszego, kochanego Hasbro. Jeżeli jesteście ciekawi, co z tego wyniknie, to zapraszamy was do śledzenia bloga



projektu (LINK). Miejmy nadzieję, że nasz polski fandom weźmie się w garść i przetłumaczy tę ciekawą grę.

My Little Pony: Rise Of The Galiar

Pewnie nie słyszeliście, że został wypuszczony pierwszy materiał promocyjny Rise Of The Galiar. Jest to bardzo ambitny, fanowski projekt stworzenia blisko dwugodzinnego filmu o kucach. Ogólny zarys fabuły znajdziecie na ich stronie internetowej(LINK), a tu wspomniany wcześniej, pierwszy filmik (LINK).

10.09.2012

W skład płytki „Adventures in the Crystal Empire” wejdą (najprawdopodobniej):

The Crystal Empire, Part 1
The Crystal Empire, Part 2
Sonic Rainboom
Luna Eclipse
It`s About Time

Co daje nam ta informacja? Po pierwsze: na płytce będą tylko dwa nowe odcinki. Po drugie: będziemy mieli dwuodcinkowy epizod! (Większość pewnie to podejrzewała, ale teraz mamy potwierdzenie).

12.09.2012

BronyCon — wideorelacja!

Tego roku na przełomie czerwca i lipca odbył się BronyCon w Nowym Jorku. Polska może pochwalić się swoim reprezentantem — był nim szósty, który ma dla nas nawet video recenzję z tego zdarzenia. Zapraszamy do oglądania!

15.09.2012

My Little Karaoke

Zawsze chcieliście pośpiewać sobie piosenki fandomowe razem z przyjaciółmi? No to macie ku temu okazję! Ponad 60 piosenek z serialu i fanowskich. Strona projektu: Klik

16.09.2012

Niemiecka partia piratów

Czas na coś innego! W Niemczech funkcjonuje Partia Piratów, którzy posiadają nawet swój skład w



Berlińskim parlamencie! Ugrupowanie, jak widać poniżej, jest bardzo pro-kucykowe, a spory wewnętrzne rozwiązują przez oglądanie odcinków naszego ulubionego serialu.

17.09.2012

My Little Pony wygrało Tubey Awards w kategorii Najlepsza Animacja!

Nasze kucyki zdeklasowały nawet... South Park! Jest się z czego cieszyć! Tutaj macie artykuł w „The Washington Post” o tej... wiekopomnej chwili: Klik

A tutaj oficjalną stronę z wynikami (kliknijcie kilka razy w „next”, a ukaże wam się Mane 6!): Klik

22.09.2012

Film pełnometrażowy?

Teraz trochę plotek. Na stronie TopDraw Animation pojawiła się nowa pozycja „in-production”... „My Little Pony DVD”! Wstrzymajcie jednak swoje konie! Pomimo tego, iż istnieje mała szansa, że to będzie jednak nasz upragniony film kinowy, to raczej bym na to nie liczył. Data dziwne nakłada się na planowane „Adventures in the Crystal Empire”. Do tego dochodzi jeszcze czas: 66 minut to prawie idealnie trzy odcinki normalne. Nie ma co się ekscytować i trzeba poczekać na więcej informacji.

Cosplay time!

Co powiecie na ekskluzywne stroje Mane 6? Strona Yandy.com właśnie wystawiła na sprzedaż dosyć ciekawe stroje... z dosyć ciekawą ceną. Bez setki dolców lepiej nawet nie zaglądać.

Yandy.com



22.09.2012

My Little Munchkin

Światło dzienne ujrzała ponyfikacja gry „Munchkin”. Stworzył ją MathRaven27 autor „Zmierzcchu harmonii”. Jak zapewnia, ta gra została o wiele bardziej dopracowana.

Tutaj drodzy czytelnicy macie link do downloadu i instrukcję.

Wszelkie pytania i uwagi wysyłajcie na adres mailowy - Ravenovycz@gmail.com

23.09.2012

Zakończenie licytacji rysunku Nastylady (Ro-Ro)

Rysunek ten został sprzedany za 340 zł, co powoduje, że łącznie z pieniędzmi zebranymi na Krakowskim Ponymeecie 6.2 na cele charytatywne przeznaczone zostało ponad 1000zł. Gratulujemy organizatorom i szczęśliwemu nabywcy!

Ciekawostka o Lauren Faust:

Wygląda na to, że Lauren Faust gustuje w „polskich przysmakach narodowych”:



26.09.2012

Children of the Night — kolejny materiał promocyjny

A więc tak: chodzi o dość zaawansowaną animację. Czym ona będzie się różniła od innych, reklamowanych już tu projektów tworzonych przez fanów? No może tym, że według autorów jest już prawie na ukończeniu i możemy się je spodziewać lada moment, albo tym, że cała będzie utrzymana w klimacie niesamowitej pieśni. Zresztą sami zobaczcie ten magiczny materiał promocyjny.

Zapraszamy również na stronę projektu.

Bronies for Good — seeds of kindness 2

Niedawno wyszedł kolejny album od naszej wspaniałej, fandomowej fundacji charytatywnej. Jeżeli

jesteście ciekawi, jacy artyści nagrali dla nich swe piosenki, to tu macie listę utworów wraz z krót-



kim filmikiem. Jeżeli ktoś zdecydował się na zakup, to zapraszam go na tę stronę, która zawiera wszystkie niezbędne informacje.

Bronies w telewizji

Wiem, że to nie polska stacja, ale przecież to są newsy ze świata, a bądźmy szczerzy, gdyby TVP zrobiło materiał o fandomie, to zasługiwałoby to chyba na osobnego posta. Ale do rzeczy. Jest to jeden z niewielu materiałów, które widziałem, a które wyrażają się o fandomie w sposób... pozytywny. Jesteście ciekawi, jak przedstawiany jest fandom w innych krajach? Zapraszam na stronę stacji, gdzie znajdziecie filmik i jego transkrypcję (jakby ktoś słabiej znał angielski).

30.09.2012

Tara Strong jako Twilight Sparkle

Na Canterlot Gardens w Ohio, podkładająca głos fioletowemu



kucykowi Tara Strong przebrała się za niego. Twilightcepcja? Najbliższy oryginałowi cospaly ever? Oceńcie sami.

Zapach kuczka

Jeżeli marzyłeś/aś, aby pachnieć jak najlepszy kucyk backgroundowy (czyt. Applejack), teraz możesz spełnić swoje marzenie. W sprzedaży pojawił się komplet kosmetyków o zapachu jabłek sygnowany (tylko trochę) zderpiony-

mi wektorami mane6. Kosztujący 5 dolarów zestaw zawiera żel i krem do ciała, szampon do włosów oraz coś w rodzaju piórnik/saszetki



(dostępna jest również wersja dodatkowo zawierająca grzebienie i spinki do włosów w cenie \$10). Produkty na razie kupić można tylko w Big Lots, więc niestety (na szczęście?) nie są dostępne w Polsce.

10.10.2012

Trzy miliony wyświetleń FGE!

Można powiedzieć, że to takie małe święto dla polskiego fandomu. Gdyż w tym oto dniu znane i lubiane (no dobra, nie zawsze lubiane) For Glorius Equestria zaliczyło trzy miliony wyświetleń. Gratulujemy i oczywiście życzymy jeszcze większej liczby (może tak dziesięciu milionów?).

12.10.2012

Świeże informacje prosto z Comic Conu w New Yorku! Czego dowiedzieliśmy się o nowym sezonie?

Nowy Badass najprawdopodobniej będzie nazywał się King Sombra. Discord został potwierdzony w 100%! Możliwe, że odwiedzimy Królestwo Gryfów i poznamy więcej szczegółów z życia Luny i Celestii + więcej Manehattanu. Wszystkie piosenki, które zostały ujawnione do tej pory, pochodzą z odcinka pierwszego! Do tego bardzo prawdopodobne, że pojawi się OST! (Oficjalny Soundtrack).

14.10.2012

Komiks MLP już coraz bliżej

Dla tych, co jeszcze nie wiedzą, w listopadzie w USA wychodzi pierwszy numer oficjalnego komiksu My Little Pony: Friendship is Magic.

A Teacher With No Class

[Comedy][Slice of Life]

Autor: Kavonde

» Airlick

Książę Blueblood. Jedna z najmniej lubianych postaci w serialu. Zarazem jedna z najsłabiej eksploatowanych przez fandom. Pozornie zapatrzony w siebie snob, pod olśniewającą aparycją skrywający... Właśnie, co? Czy faktycznie jest zwykłym pustakiem, tak jak został ukazany w "Best Night Ever", czy może jest w nim coś więcej? Cóż, możemy tylko teoretyzować, dopóki nie zostanie to wyjaśnione w samym serialu.

"A Teacher With No Class" to chyba najlepszy fanfic o Bluebloodzie, jaki został do tej pory napisany. Oczywiście, nie mówi to o nim zbyt wiele, biorąc pod uwagę, jak mało fików z najmniej czarującym księciem, jakiego spotkała Rarity w roli głównej powstało. Ale najpierw wypada powiedzieć parę słów o fabule.

Otóż, Blueblood zostaje wysłany do szkoły w Ponyville, gdzie ma przedstawić uczniom sposób działania rządu Equestrii. Jeszcze przed wejściem do klasy daje się poznać od swojej "najlepszej" strony, a później, kiedy Cheerilee zostawia go samego z bandą nieustępliwych źrebaków, robi się jeszcze ciekawiej... Jak można się domyślać, na tym nie koniec, ale wystarczy, żeby dać wam wizję fabuły.

Pod maską komedii autor ukrył rozważania na temat charakteru Blueblooda i próbe odpowiedzi na pytanie, co sprawiło, że książę stał się takim egocentrycznym łalusem, jakiego poznaliśmy w "Best Night Ever". I trzeba przyznać, że wyszło to genialnie. Humor jest najwyższych lotów, może nie wywołuje wielu salw śmiechu, ale mi osobiście, podczas lektury fika, uśmiech nie zszedł z twarzy ani na chwilę. Wizja przeszłości Blueblooda także jest przekonująca, chociaż nasuwa się pytanie, czy aby autor nie wybiela zbyt jego wizerunku, obwiniając za wszystkie jego wady presję, pod którą dorastał i pewne przeżycia, których spoilerować nie mam zamiaru.

O stylu nie ma sensu się rozpisywać, fanfic stoi na najwyższym poziomie pod względem kompozycji. Jest co prawda kilka literówek,

ale jest to nieuniknione i nie zmienia faktu, że czyta się go z czystą przyjemnością. Język jest wyszukany, czego można się spodziewać w fiku o księciu, ale powinien być zrozumiały nawet, jeśli angielski nie jest mocną stroną czytelnika.

Fanfic mogą bez skrupowania ocenić na 10/10. Gorąco polecam lekturę, nie tylko wielicznym fanom Blueblooda.

P.S. "A Teacher With No Class" doczekało się już dwóch kontynuacji - "The Strange Destiny of Prince Blueblood" i jeszcze niedokończonego "The Prince of Ponyville", które są znacznie dłuższe od pierwowzoru, ale niczym mu nie ustępują.



The Box

[Dark]

Autor: alexmagnet, przekład: Dolar84

» Dolar84

Przed wami recenzja opowiadania „The Box”, które wciąga niczym przysłowiowe bagno. Samo opowiadanie jest krótkie, licząc zaledwie 6 stron, jednak autor w tak niewielkiej objętości zdołał zamknąć potężną dawkę napięcia, niepewności, paranoi oraz stale narastającego poczucia zagrożenia. Jeżeli lubicie prozę mroczną, w której pozornie błahę wyda-rzenia mogą spowodować zatrważające zmia-ny w świecie przedstawionym, to opowiadanie jest idealne dla was. Tyle tytułem wstępu.

Fabula opowiadania jest przedstawiona w bardzo interesujący sposób. Otóż czytamy dziennik Rarity, którą w jej salonie odwiedza tajemniczy nieznajomy i zostawia jej tytułowe pudełko. Jej zadaniem ma być ochrona rzeczowego przedmiotu. Kolejne wpisy w pamiętniku opisują kolejne dni z życia najlepszej krawcowej Ponyville, ale czego dotyczą już wam nie zdradzę, żeby nie psuć przyjemności z czytania.

Autor fanfika doskonale dozuje napięcie, które narasta podczas czytania zarówno u bohaterki, jak i u czytelników. Czytając kolejne wpisy w dzienniku, można poczuć się jak podczas lektury jednego z opowiadań Edgara Allana Poe, a całość utrzymana jest w mrocznym klimacie.

Fanfic można zakwalifikować może nie jako horror, ale dreszczowiec z całą pewnością. Na szczęście jego forma jest tak pomyślana, że spokojnie mogą po niego sięgnąć czytelnicy w każdym wieku. Nie znajdziemy to wulgarnego słownictwa, dwuznacznych sytuacji czy hektolitów rozlanej krwi. Jedyną rzeczą, która najpierw zastanawia, a na końcu przeraża, jest tajemnicze pudełko i wszystkie konsekwencje wynikające z faktu jego istnienia.

Znalazłem tylko jedną wadę rzeczowego fanfika – jest zdecydowanie za krótki. Język użyty w jego pisaniu nie jest przesadnie skomplikowany czy przeładowany skomplikowanymi wyrażeniami i dzięki temu jest przystępny dla wielu potencjalnych czytelników.

Niewielka objętość fanfika sprawia, że nawet najwięksi malkontenci mogą się z nim szybko uporać. Zresztą lektura może ich wciągnąć do tego stopnia, że nie będą pamiętać o swej niechęci czytania.

Moja ocena może wydawać się wyjątkowo wysoka, jednak jako fan tego typu prozy bez wahania przyznaję 9/10.

Blade Trotter

[Grimdark] [Crossover] [Sci-Fi]

Autor: Nadia Rodriguez

» ThatIsSoSad

Jak zapewne nie wiecie, poza pasjonowaniem się MLP jestem do pewnego stopnia koneserem filmowym. Uwielbiam skomplikowane dramaty, ciężkie filmy noir i podobne, często bardzo oddalone stylem i tematyką od kuców. Ale moim ukochanym filmem jest i zapewne pozostanie Blade Runner - cudowny cyberpunkowy kryminał połączony z moralitetem o istocie człowieczeństwa. Zresztą ci z Was, którzy wykazują zainteresowanie takimi klimatami, sami wiedzą, dlaczego BR (nie znoszę polskiego tłumaczenia) jest świetny - a ci, którzy jeszcze nie mieli przyjemności go zobaczyć, powinni.

Po przeczytaniu powyższego akapitu możecie sobie wyobrazić moją radość, gdy na Equestria Daily zobaczyłem swego czasu fanfik "Blade Trotter". Uczucie to, co prawda, wynikało bardziej ze świadomości, że nie jestem jedyną osobą, która ukochała sobie te dwa światy, niż z jakości fanfika, którego nie przeczytałem. Wkrótce zapomniałem o nim kompletnie, a przypomniałem sobie dopiero, gdy miałem napisać artykuł. Postanowiłem wtedy, że wezmę właśnie tę radosną twórczość do recenzji.

Autorka Blade Trottera powołuje się nie tylko na film, ale i książkę, która była jego podstawą. Jednakże scena początkowa jest identyczna niemal jak w Blade Runnerze - zgorzkniały główny bohater otrzymuje zlecenie na znalezienie replikantów i zostaje odesłany do osoby odpowiedzialnej za nich. Niewielkie różnice nie powstrzymują uczucia *deja vu*. Niedługo potem zostajemy wprowadzeni w świat fanfiku, który nadal jest Equestrią, tylko że cyber-punkową i zniszczoną wojną. Jaka to była wojna? Czy Chrysalis postanowiła dokonać kontrataku? Czy Luna znowu dostała szału i wszczęła rebelię? Czy Bunny wpadł w kolejny ze swoich dziecinnych fochów, tym razem z katastrofalnym skutkiem? Tego się nie dowiemy. Być może miało to zostać wyjaśnione, ale... Przejdę do tego później.

Cały fanfik zdaje się być nieco optymistyczniejszy niż film. Widać to już po głównym zadaniu bohatera - którego okoliczności wy-

konywania również są po-zytywniejsze (jest ono kolejnym szczeblem kariery, zaś w Blade Runnerze jego protagonista Deckard jest siłą sprowadzony z emerytury). Ma to sens - w końcu, poza mrocznym cyber-punkiem, to nadal kucyki. Niemniej to dziwny dysonans - z jednej strony, ogólna depresja świata zniszczonego wojną i bezmyślnym rozwojem technologicznym, a z drugiej Epic Quest w celu uratowania świata. Gdyby rozszerzyć ten wątek, mogłoby być ciekawie... Ale niestety. Nic z tego nie wynika.

Jedną z pasji autorki jest obdarzanie wszystkiego przynajmniej jednym epitetem. Jeśli to możliwe, wyszukany - a przynajmniej tak można wnioskować po lekturze. Ogólnie powiększa to przyjemność czytania - jak wiadomo, gdy możemy łatwiej sobie wyobrazić świat, lepiej możemy w niego wnikać. Ale taki sam manewr został zastosowany podczas (jedynej w całym fanfiku) sceny akcji, co nieco zmniejszyło jej dynamizm - a zasadniczo niemal całkowicie go wyeliminowało. Powstaje taka dziwna mieszanka - ani akcja, ani ekspresjonizm. Pewnie teraz myślicie, że się czepiam, ponieważ to tylko jedna scena i nie przesądza o niczym. Taka opinia jest jednak błędna, gdyż..

Gdyż ten fanfik nie jest tak naprawdę skończonym dziełem. Tag "complete" na Equestria Daily kłamie - to tylko wstęp z na siłę dokleconym zakończeniem. Zdawało mi się ono nawet napisane nieco innym stylem, ale to tylko moja opinia. W każdym razie mamy do czynienia najprawdopodobniej z następującą sytuacją - autorka pod wpływem zapewne boskiej ingerencji (albo nudy) postanowiła napisać historię będącą mieszanką BR i MLP. Rozpoczęła ją więc, ale po pewnym czasie zniechęciła się i dała, jak mi się zdaje, najgłupsze zakończenie, jakie można sobie wyobrazić. Może przesadzam, ale jest naciągane. Trudno, najwidoczniej świat MLP musi pocze-kać jeszcze na swój cyber-punkowy epik.

Może ktoś z Was go napisze?

BLADE TROTTER



My Little Pony

Fighting is Magic

» Ares Prime

W dzisiejszych czasach każdy w coś gra. A to na nerwach rodzicom albo rodzeństwu, na giełdzie przepuszczać kupę szmalu, na gitarze w celu zaszpanowania, czasem na pececie i konsoli. Dziś graczem jest każdy nawet, a może raczej – zwłaszcza broniacze. Wiadomo że nasz drogi serial promuje pozytywne wartości, Love & Tolerance i takie tam, ale jak wiemy wyobraźnia fanów nie zna granic. Skoro mieliśmy fanowskie odcinki, PMV, tysiące fanartów i komiksów, to czemu Kucyki nie mogą mieć własnej bijatyki?

Pierwsze informacje o grze wyszły jakieś kilka miesięcy temu. Oto mieliśmy otrzymać grę typu "bijatyka" z kucykami z Mane 6 w rolach głównych. Następnie przez następne tygodnie otrzymywaliśmy screeny z gry, pierwsze gameplaje, opinie twórców, aż do dnia w którym do sieci wyciekła pierwsza grywana wersja gry czyli Alpha. Nie wiele myśląc oczywiście ściągnąłem ją i od razu zacząłem testować. Cholera pójdę do piekła za piractwo... Osobiście do tej gry nie podszedłem ani sceptycznie ani z zapałem. Ot kolejny z wielu projektów bronych. Ba, nawet wcześniej mieliśmy już nawalanki z kucykami, jak np. My Little Dashie. Chociaż mi pikselowa grafika, grywalność rodem z gier Pokemon oraz wkurzające sterowanie nie przypadło do gustu. Owszem, było pomysłowe, ale nie warto tego żeby poświęcić mu więcej czasu niż 30 minut. Zwłaszcza nazywanie gry tytułem tego zacnego FanFica nie pasowało mi. Ale zajmijmy się teraz Friendship Lighting is Magic.

Brony i Pegasis – PADY W DŁONIE !



Tuż po odpaleniu gdy widzimy menu z kilkoma kucykami, i słyszymy przyjemną zmiksowaną muzykę z intry MLP. Mamy 2 tryby zabawy – STORY oraz VER-SUS. Niestety dostępny jest tylko ten drugi tryb, umożliwiający walkę pomiędzy dwoma graczami, zarówno przy jednym komputerze, jak i przez Internet. A teraz pora odpalić grę i zobaczyć co nam zaserwowali zamorscy Borney.

W Menu wyboru postaci mamy do dyspozycji na razie 4 kucyki – Twilight Sparkle, Applejack, Rarity, i Pinkie Pie. Nasze dwa kochane pegazy muszą jeszcze poczekać. Tak czy owak – wygląd menu jest prosty, ale ładnie wykonany. Każda zawodniczka ma dodatkowo do wyboru inne kolory, np. możemy zagrać Applejack o umaszczeniu Big Macintosha, Twilight w kolorach Lyry, czy Pinkie Pie w kolorystycznej wersji pegaza Surprise. Po wybraniu zawodniczki i przeciwnika, zostajemy rzućni na arenę. I tutaj zaczyna się właściwa zabawa. Czy dobra? A no zobaczymy. Jako swoją ulubienicę z Mane 6 wybrałem oczywiście Twilight Sparkle. A zatem... zaraz, wpierw słówko o stronie technicznej. Grafika jest dla gracza tym czym dla głodnego chleba – podstawą dobrej kanapki. Przede wszystkim na wyróżnienie zasługuje świetna animacja kucyków. Poruszają się niemal jak żywe, mają typowe dla siebie odruchy, i ładnie wyglądają. Rarity jest odpowiednio wyniosła, a Pinkie Pie radośnie podskakuje w swoim stylu. Przy zadawaniu i otrzymywaniu ciosów odpowiednio się zachowują, i wszystko to wygląda świetnie. Skoro jesteśmy przy części graficznej, to rzekę nieco o arenach na których nasze małe kucyki w atmosferze radości i przyjaźni piorą się po ryjach. Na razie dostępne areny to Farma Słodkie Arki i biblioteka Twilight. Wyglądają nieźle, a w tle leci nieco przerobiona muzyka z serialu.

Każda z czwórki dostępnych klaczy ma własny zestaw ciosów. Twilight posługuje się w walce encyklopedią dużego kalibru i swoją magią, Rarity jest postacią zrównoważoną, potrafi zarówno walczyć wręcz używając kopyt i przyborów krawieckich oraz z dystansu



ciskając diamentami. Applejack woli załatwiać sprawy tradycyjnie jak na staropolskim weselu – najlepiej walczy wręcz. Zaś styl walki Pinkie przypomina nieco szalony taniec połączony z załamywaniem czwartej ściany. Jako że na Rainbow Dash i Fluttershy będziemy musieli sobie poczekać, możemy tylko zgadywać jak będą wyglądały ich style walki. Jeśli chodzi o Flutterkę, ma ona ponoć wykorzystywać w walce różne zwierzątka. Fajnie, ale jak Green Peace czy inna PETA się o tym dowie to będzie nieciekawie. Sterowanie jest podporządkowane pod klawisze WSAD i 3 klawisze zadające ciosy, co sprawia że jest intuicyjne i szybko się do niego przyzwyczajamy. Za wiele do mówienia tu nie ma.

Wady... to są jakieś? A no jeśli wziąć pod uwagę kilka technicznych niedoróbek, tj. poruszanie się po menu, brak opcji natychmiastowego przerwania walki, tylko 4 zawodniczki... to trochę psuje radochę z gry. Miejmy jednak nadzieję, że twórcy dopracują ją tak jak trzeba.

Zatem pora wydać ocenę końcową. Dostaliśmy grę z kucykami, świetną animacją, niezgorszą grafiką, średnią muzyką, kilkoma błędami i niedociągnięciami oraz bardzo dobrą grywalnością. Jako weteran i wyjadacz gier bijatykowych mogę z czystym sumieniem wystawić tej grze szkolne 4+. Dlaczego taką a nie inną? A dlatego że jest to wersja alfa, tuż przed oficjalnym wydaniem. Posiada błędy,

których nie można nie zauważyć, a które wymagają jeszcze mnóstwa pracy. Ale przyjemność grania jest duża, sprawia radochę, i dobrze zabija czas w oczekiwaniu na 3 sezon serialu. Nie ściągnąłeś, lub nie masz gry na kompie? Nie szkodzi, warto poczekać na pełną wersję. Jeśli zżera cię ciekawość to ją zdobyć. Chyba nie muszę cię uczyć jak się to robi nie?



OCENA KOŃCOWA : 4 +

Pomysł i wykonanie na dobrym poziomie, chociaż błędy i niedociągnięcia nieco psują rozrywkę. Ale i tak jest dobrze.

Muzyczny kącik

» Ihnes

Balloon Party

Większość z nas na pewno nieraz słyszała utwory muzyczne tworzone przez fanów serialu "My little pony: Friendship is Magic". Często są to remik-sy serialowych piosenek, przeróbki lub własna twór-czość. Mimo tego, że autorów jest naprawdę dużo, potrafią oni się dogadać i stworzyć coś razem. Balloon Party jest ich inicjatywą. Wspólnie tworzą albumy ze swoimi utworami. Jak do tej pory powstały trzy. Głównym celem jest zadowalanie brones oraz dzięki dobrowolnym donacjom, możliwość dostania się na konwenty. Album "100% No Feeble Cheering" w taki sposób zaistniał na Bronyconie.

100% No Feeble Cheering

Album ten został wy-dany 4 czerwca 2012 roku. Składa się z 45 różnych utworów. Zaliczamy je głównie do gatunków electro i hard rock, ale myślę, że każdy znalazłby w nim coś dla siebie. Jeżeli więc nie jesteś fanem "ciężkich brzmień" - nie martw się! Dla Ciebie również się coś znajdzie.

Można dodać, że "Balloon Party - No Feeble Cheering" swoje nazwę i logo zawdzięcza albumowi "Knife Party - 100% No Modern Talking". Właściwie jest to parodia oryginału.

W albumie tym znajdziemy muzyków fandomu, o których nieraz mogliśmy już usłyszeć. Swoją twórczością zaszczycili nas między innymi: ArtAttack, Pinkie Guy, Jackle App, Aviators, TheLivingTombstone, Twitch oraz wielu innych.

Na straży całego przedsięwzięcia stał Circuitfry, a współzałożycielami byli Aussie oraz YezYazari, który razem z Owlet57 od-powiadał

również za arty-stów. W role asystentów finansowych wcielili się: BMDoubleBass, CirilRufus, Amando i Whitetail. Odpowiedzialnymi za relacje z opinią publiczną byli: Lavender Harmony i White-tail (bandcamp) oraz Triangle (torrent testing). Do zespołu programistów należeli: YezYazari, CGEyeGuy, Sean Paul, PrincessLu-nasLullaby i TSOAM.

After Party

Album ten wydano 4 lipca 2012 roku. Ma on trochę skromniejszą zawartość od "100% No Feeble Cheering", bo tylko 29 utworów, z czego 26 zaliczamy do czystego hard. W tym przypadku fani "ciężkich brzmień" powinni być zadowoleni. Większość utworów raczej trafi w ich gust. Oprócz tego znajdzie się coś dla tych, którzy wolą coś "lżejszego", jednak nie ma tego wiele.

W "After Party" swoją twórczością podzielili się z nami między innymi: Omni-pony, WoodenToaster, DJ Pon-3, DJPoniver, Aviators, a nawet Flutter Rex - polski brony.

Do powstania tego al-bumu przyczynili się: Shifting Purple, Aviators, Michael Arellano, Zahqo, Makkon, Circuitfry, Silva Hound i Whitetail.

Apple 2012

Najświeższy i zarazem najskromniejszy album. Wydany został 04 sierpnia 2012 roku. Liczy on tylko 9 piosenek. Nie znaczy to, że jest gorszy od poprzednich. Album składa się z utworów, które mogliśmy usłyszeć w "100% No Feeble Cheering", jednak zostały one trochę przerobione i zmiksowane ze sobą. Tym razem zadowoleni powinni być fani dubstepu.



Kilka słów o Flutter Reksie

Flutter Rex to polski brony, który postanowił podzielić się z innymi fanami serialu swoją twórczością muzyczną. W Polsce nie jest aż tak rozpoznawalny, jak w innych krajach, ale miejmy nadzieję, że to tylko kwestia czasu i rodacy będą w stanie go docenić. Zajmuje się gatunkami: Dru-m'n'Bass, Dubstep, Electro, House i Glitch. Jego utwór pt. "Ultimate Swagbot" możemy usłyszeć w albumie "Balloon Party - After Party". Pozostałe usłyszymy na oficjalnym kanale na YouTube "FlutterRex", a dodatkowe informacje są do uzyskania na fanpage'u na Facebooku.

Przeglądając twórczość Flutter Reksa, którą publikuje na YouTube, zobaczyłem zdecydowaną przewagę ocen pozytywnych nad negatywnymi. Utwór "Pink Lick", który jest w internecie od 17 kwietnia 2012 roku zdobył aż 550 "łapek w górę" i tylko 6 "łapek w dół". Dodam, że żaden nie dostał większej ilości ocen zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Mi osobiście podoba się twórczość Flutter Reksa. Myślę, iż wszyscy powinniśmy być dumni z tak utalentowanego broniego. Tutaj wyraźnie widać, że Polak potrafi.

Balloon Party - opinia Ihnesa

Postanowiłem podzielić się z Wami moją opinią na temat albumów "100% No Feeble Cheering", "After Party" i "Apple 2012". Wszystkie są naprawdę świetne. W każdym są utwory, których przyjemnie się słucha. Jednak z kilku powodów bardziej do gustu przypadł mi album "100% No Feeble Cheering".

Jednym z nich jest to, że album ten ma mniej piosenek, które zaliczyć można do czystego hard. Mi osobiście bardziej podobają się utwory z gatunków: techno minimal, house, drum & bass, a czasami nawet dubstep. Nie brakuje ich w "After Party", jednak "100% No Feeble Cheering" oferuje większy wybór, jak również coś nie tylko na pobudzenie, ale i na uspokojenie. Jeżeli z kolei wolicie posłuchać czegoś mocniejszego, śmiało mogę polecić Wam twórczość Pinkie Guy'a lub wybrać coś z albumów "After Party" i "Apple 2012". Jeśli jednak macie upodobania podobne do moich to proponuję posłuchać artystów takich jak: Lavender Harmony, ArtAttack, Icky, Aussie Asher, Ark, TheLivingTombstone czy Twitch.

Kolejnym powodem jest ilość utworów w albumie. "100% No Feeble Cheering" ma ich o 16 więcej od "After Party". W moim przypadku jest to plus, gdyż odpowiadają mi gatunki większości z nich. Zwolennicy muzyki hard

mogą być tutaj niezadowoleni, gdyż utworów tego typu jest tutaj nieco mniej niż w "After Party". A co do "Apple 2012"... Nie ma tu-taj nic szczególnego. Jest tylko 9 utworów, które na pewno nie będą działać uspokajająco. W każdym razie na mnie. Jeżeli jednak chciałbym się rozbudzić to album ten jest trafnym wyborem.

Trzecim powodem, dla którego wybrałem "100% No Feeble Cheering" jest obecność takich artystów jak: ArtAttack, TheLivingTombstone, Alex S. i Twitch. Poznałem też innych, których muzyka wpadła mi w ucho, między innymi: Icky, Assertive Fluttershy, Aussie Asher i Ark. W albumie "After Party" również są wspaniali muzycy, między innymi: Omnipony, WoodenToaster czy choćby Flutter Rex. Jednak to artyści z "100% No Feeble Cheering" (a w każdym razie ich większość) zaprezentowali utwory, których słucham z przyjemnością. To również ich twórczość została zawarta w "Apple 2012". Jest ona jednak zmiksowana i nie jest tak epicka jak pierwotnej odsłonie.

Podsumowując. We wszystkich albumach jest coś przyjemnego dla ucha. "100% No Feeble Cheering" powinno zadowolić tych co lubią muzykę bardziej imprezową w stylu electro oraz tych co chcą sobie odreagować słuchając czegoś "cięższego". Mamy tutaj też w czym wybierać, bo aż w 45 świetnych utworach muzycznych. Z kolei "After Party" oferuje 29 kawałków, skupiających się głównie na "cięższej" muzyce, a mniej na imprezowej. "Apple 2012" natomiast, jest zmiksowaną wersją "100% No Feeble Cheering", którą w porównaniu z poprzednimi albumami uznajemy za nieco skromniejszą. Sierpniowy "Balloon Party" koncentruje się na głównie na gatunku dubstep. Poznaliście już moją opinię. Teraz Wy zdecydujcie, który album według Was jest lepszy.

My Little Pony: Feminizm to Magia

» Poulsen

Wiele zostało już powiedziane o fenomenie MLP: FiM. Wszyscy znamy powody, dla których Bronies pokochali serial: ciekawe postacie, świetne dialogi, wysokiej jakości animacja itd. W naszej społeczności mówi się też dużo o „przesłaniu” obecnym w serialu: miłość, tolerancja, przyjaźń to główne elementy widziane w nim przez dorosłych fanów. Z drugiej strony, mało mówi się o tym, jak mogą odbierać go osoby należące do zamierzonej grupy docelowej, do której został pierwotnie skierowany: dziewczynek w wieku 5-12 lat. Ten artykuł spróbuje przeanalizować niektóre jego aspekty pod tym właśnie kątem.

Co Ja Patrzę, Czyli Uściślijmy Pewne Rzeczy

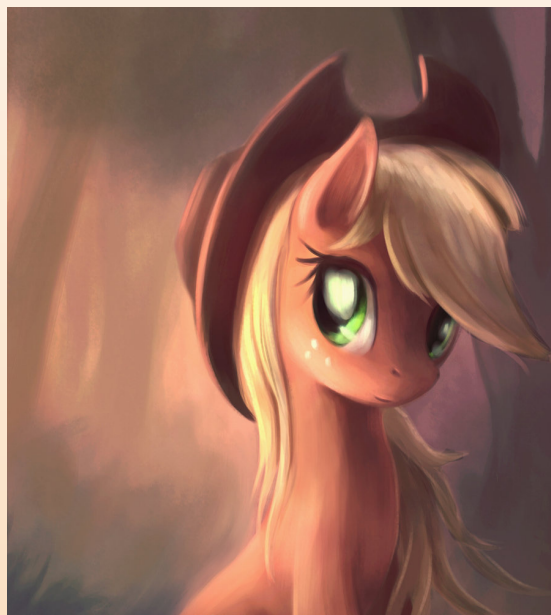
Zacznę od wyjaśnienia, co rozumiem poprzez wspomniany w tytule „feminizm”. Niestety, w naszym kraju słowo to często błędnie kojarzy się z najbardziej ekstremalnymi przedstawicielkami ruchu kobiecego bądź też ze stereotypowymi wyobrażeniami odnośnie wszystkich feministek, takich jak na przykład ich rzekoma nienawiść wobec mężczyzn. Tymczasem agenda feministyczna w przeważającej większości odnosi się do walki o równouprawienie we wszystkich aspektach życia. Równe płace, dostęp do kierowniczych stanowisk i szkolnictwa, większa obecność kobiet w polityce, dostęp do wszelakich zabiegów medycznych zgodnie z sumieniem pacjentki, a nie lekarza – to tylko te najważniejsze. Feminizm stawia sobie za zadanie niwelowanie szkodliwych, deprecjonujących kobiety stereotypów i podwójnych standardów, takich jak choćby staropolskie „miejsce kobiety jest w kuchni”, „kobiety są kiepskie z matmy”, „wychowanie dzieci to zajęcie wyłącznie dla kobiet” itd., itp. Jak zostanie to pokazane poniżej, wiele

z owej pozytywnej agendy można znaleźć w naszym ulubionym serialu.

Mane 6

Zacznijmy od przyjrzenia się bohaterkom serialu: Twilight Sparkle, Rainbow Dash, Fluttershy, Rarity, Pinkie Pie oraz Applejack. Już na pierwszy rzut oka zauważamy podstawowy fakt: mimo młodego wieku są niezależne. Żadna z nich nie mieszka z rodzicami (choć w przypad-

ku Applejack powody mogą być różne, miejmy nadzieję, że w końcu czegoś się o niej dowiemy) i wszystkie mają już jakieś zatrudnienie. Co więcej, ich zajęcia są bardzo zróżnicowane: Twilight jest bibliotekarką i jednocześnie wciąż prowadzi studia nad magią. Applejack prowadzi farmę (oczywiście z pomocą rodziny, jednak najczęściej to ona jest widziana podczas pracy) i wykonuje codziennie ciężką, fizyczną robotę.



Rainbow Dash pracuje w patrolu pogodowym, gdzie najwyraźniej sprawuje jakąś wyższą funkcję, biorąc pod uwagę jej kierownicze role w odcinkach takich jak „Winter Wrap Up” i „Hurricane Fluttershy”. Fluttershy samodzielnie opiekuje się dużą liczbą najróżniejszych zwierząt (choć nie wiadomo, czy otrzymuje za to jakąś zapłatę). Pinkie Pie pracuje w Sugarcube Corner oraz zajmuje się organizacją imprez. Last, but not least, Rarity samodzielnie prowadzi dobrze prosperujący butik, w którym zajmuje się wszystkim, od projektów, poprzez kupno materiałów, aż do szycia swoich wyrobów.

Zainteresowania i osobowości Mane 6 są równie zróżnicowane. Applejack i Rainbow Dash są wytrawnymi sportsmenkami, osiągnięciami sukcesy na arenie krajowej (konkurs Best Young Flier i zawody rodeo w Canterlot). Twilight, oczywiście, kocha uczyć się i czytać, Fluttershy, choć cicha i trzymająca się na uboczu, lubi czasem skoczyć do spa, podobnie jak Rarity, a Pinkie prowadzi niesamowicie aktywne życie towarzyskie (zna wszystkie kucyki w Po-

nyville). Wszystko to składa się na jednoznaczny przekaz: możesz być kim tylko chcesz. Nie ma jednej, ustalonej drogi, tylko od ciebie zależy, czym będziesz się zajmować w życiu. Nie bój się marzyć, a pewnego dnia osiągniesz swój cel. Serial nie przedstawia jednego, właściwego wzorca zachowań, na którym ma się wzorować młoda widownia serialu. Zachowania stereotypowo widziane jako kobiece (jak wypadły do

rzędzą dwie siostry, które wydają się wykonywać dobrą robotę – żyje się tam szczęśliwie i bezpiecznie, nie licząc rzecz jasna okazjonalnych ataków sił nadprzyrodzonych (w pewnym stopniu wynika to z grupy wiekowej, do której skierowany jest serial – nie pokażesz w serialu dla dzieci państwa zżeranego przez korupcję i przestępczość; należy jednak podkreślić, że mieszkańcy Equestrii kochają



spa i praca w butik) lub męskie (sport, ciężka fizyczna praca) stawiane są na równi, bez wskazywania, które są odpowiednie, a które nie. „Chłopczyca” Rainbow Dash bez żadnych oporów wskakuje w balową suknię i jedzie na Galę w Canterlot, a pozornie delikatna Rarity bez wahania rzuca się w wir walki wręcz przeciwko chmarze Changelingów.

Z drugiej strony, ciekawe jest to, czego serial nie pokazuje. Główne bohaterki nie mają telefonów komórkowych i innych tego typu gadżetów, nie chodzą razem na zakupy, nie interesują się modą (oczywiście za wyjątkiem Rarity, przy czym ona sama szyje sobie ubrania) i nie chodzą na randki (szerzej o tej kwestii w dalszej części artykułu). Serial niejako wychodzi naprzeciw kulturze opartej na konsumpcji, pokazując w zamian np. spotkania z przyjaciółmi w parku czy udział w pracach dających korzyść całej społeczności (jak np. w odcinkach „Winter Wrap Up” lub „Hurricane Fluttershy”).

Equestria

Wiele z opisanych powyżej rzeczy można również odnieść do całej Equestrii. Państwo to jest wręcz przesiąknięte matriarchatem, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Krajem

swoje władczyni, i nie bez podstaw). Na niższych szczeblach drabiny władzy jest podobnie: Ponyville ma Panią Burmistrz, a podczas wydarzeń takich jak Winter Wrap Up na czele zespołów również stają postacie kobiece. Podobnie jest, jeśli chodzi o sklepy, farmy itp. – najczęściej kieruje nimi klacz (np. Spa w Ponyville lub wiśniowa/czereśniowa farma z odcinka „The Last Roundup”). W życiu codziennym także widać pełne równouprawnienie zawodowe: wspominałem już o Applejack wykonującej ciężką, fizyczną pracę na farmie, dodatkowo mamy np. klacz-budowlańca (w odcinku „The Mysterious Mare-Do-Well”), na czele The Wonderbolts stoi Spitfire, a sam zespół pełen jest innych klaczy, najbardziej znanym fotografem w świecie mody jest Photo Finish. Jedynym prawdziwym wyjątkiem od tej reguły jest Gwardia Królewska, która w całości składa się z ogierów. Ów aspekt nie jest może bardzo eksponowany w serialu i wynika w znacznej części z samej jego tematyki i formuły. Jednakże sam fakt obecności postaci takich jak wyżej wymienione mówi młodym fankom serialu, że kobieta może odnieść sukces w każdym zawodzie i na każdym stanowisku, również takim, które wymaga dużych umiejętności i/lub radzenia sobie z ciężarem odpowiedzialności.

Randki, A Właściwie Ich Brak

Interesujące w serialu jest to, że główne bohaterki nie wydają się być zainteresowane szeroko pojętym randkowaniem. Jedynie Rarity otwarcie wyraża zainteresowanie znalezieniem partnera, używa też swojego czaru, aby nakłonić chłopców do zrobienia tego, co chce (np. w odcinkach „Best Night Ever” lub „Putting Your Hoof Down”), robi to jednak okazjonalnie. Wynika to z odgórnych założeń narzuconych twórcom MLP przez Lauren Faust, która w wywiadach wielokrotnie wspominała, że wszelkie wątki romansowe, randki itp. są jednym z



głównych problemów, z którymi borykają się kreskówki dla dziewcząt, gdyż spychają młode kobiety do z góry ustalonych ról dziewczyn i żon, zainteresowanych wyłącznie znalezieniem sobie męskiego partnera. Z tego też względu ograniczono tego rodzaju wątki do absolutnego minimum; pojawiają się właściwie tylko w ostatnich odcinkach pierwszego i drugiego sezonu, przy czym w „Best Night Ever” obiekt westchnień Rarity, Książę Blueblood, okazuje się skończonym dupkiem i dostaje to, na co zasłużył, a w „A Canterlot Wedding” jest bardzo mało typowego romansu – widz jest stawiany niejako przed faktem dokonanym (podobnie zresztą jak Twilight). Jest to niewątpliwie przyjemna odmiana, zmniejszająca wystawienie młodych widzów na stereotypowe role społeczne. Można by nawet powiedzieć, że serial pokazuje zalety bycia singlem, choć to byłoby już chyba trochę zbyt naciągane.



Kobięca Siła

Inną cechą charakteryzującą bohaterki serialu, zarówno te pierwszoplanowe, jak i drugoplanowe, jest ich siła, i to nie tylko ta fizyczna. Oczywiście, najbardziej oczywistym przykładem jest Mane 6 i Elementy Harmonii – już dwukrotnie uratowały one Equestrię (interesujące, że kwestia Elementów nie pojawia się poza odcinkami bezpośrednio z nimi związanymi – bohaterki nigdy o nich nie rozmawiają). Są jednak też inne aspekty owej kwestii; przykładem może być Twilight, prawdopodobnie najpotężniejsza użytkowniczka magii poza

obiema Księżniczkami, jak również Rainbow Dash, najlepsza lotniczka w Equestrii, zdolna robić rzeczy będące przedmiotem legend („Sonic Rainboom”). Bardziej prozaiczny jest na przykład fakt, że żadna z głównych bohaterek poza Fluttershy nie boi się walki wręcz (nawet Rarity, która kopnęła mantykorę w pysk już w pierwszym odcinku serialu). Postacie kobiece w serialu nie potrzebują rycerza w lśniącej zbroi, który je uratuje – świetnie radzą sobie z tym same (niezależnie od tego, co wyobraża sobie Spike, heh). W „A Canterlot Wedding” to Księżniczka Cadence uratowała Canterlot przed Changelingami, demaskując wspólnie z Twilight spisek Królowej Chrysalis i wspomagając swoją magią bezsilnego Shining Armora. Dodatkowym ciekawym elementem jest brak w serialu jakiegokolwiek męskiego mentora; częstym elementem historii o silnych postaciach kobiecych jest to, że ich siła jest wynikiem działania mężczyzny: mistrza, ojca, męża, chłopaka itd. W MLP

nie znajdziemy czegoś takiego – bohaterki same do wszystkiego doszły, bez pomocy mężczyzn (ogierów), a mentorami są zawsze postacie kobiece (jak Księżniczka Celestia lub Zecora).

„Looking good, Spike!”, Czyli Postacie Męskie

Postacie męskie w serialu również przedstawiono w nietypowy, a zarazem feministyczny sposób. Śpieszę wyjaśnić, co przez to rozumiem. Przede wszystkim, faceci w MLP, tak kuce, jak i smoki lub gryfy, nie są zbyt męscy w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Spike jest świetnym przykładem: buja się w Rarity jak stereotypowa nastolatka, nosi różowe fartuszki, jak również sprząta i gotuje, a więc wykonuje tradycyjnie „kobiece” prace; jest tylko asystentem – to Twilight jest szefową. Idąc dalej,



spójrzmy na Big Macintosh: będąc znacznej postury, jest cichym, nieśmiałym, oddanym rodzinie gościem. Przykłady można mnożyć. Bardzo ucieszyłem się, kiedy zobaczyłem, jak w odcinku „Baby Cakes” to Pan Cake zmienia dziecku pieluchę, nie Pani Cake. Podobnie, ten sam ogier w odcinku „MMMystry On The Friendship Express” mdleje, i to dwa razy, podczas transportu tortu do pociągu, w przeciwieństwie do swojej małżonki. Steven Magnet, wąż morski z pierwszego odcinka, jest daleki od tradycyjnego obrazu męskości. Nawet Iron Will w pewnym momencie wyciąga uroczy różowy koszyczek, aby udać się na zakupy. Tego typu przedstawianie postaci męskich zrzuca je z patriarchalnego piedestału i pokazuje, że faceci

także potrafią być słabi, melodramatyczni lub pochłonięci dbaniem o swój wygląd (co nie, Blueblood?)

„Dear Princess Celestia...” Lub Podsumowanie

Podsumowując, lubię MLP:FiM z tych samych powodów co reszta Bronies. Z drugiej strony, polubiłem ów serial jeszcze bardziej, kiedy zacząłem zauważać opisane powyżej prawidłowości. Można je uznać za nieco wyдуманne, można powiedzieć, że widzę więcej, niż rzeczywiście da się znaleźć w serialu. Wydaje mi się jednak, że przytoczyłem wystarczająco przykładów i faktów na poparcie moich obserwacji. Przekaz skierowany do dziewczynek oglądających serial jest pełny idei o feministycznej naturze, w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu tego słowa. Mówi on, że kobiety mogą odnieść sukces w każdej dziedzinie życia, że nie muszą ograniczać się do narzuconych z góry przez społeczeństwo ról oraz że w niczym nie ustępują mężczyznom. Przedstawia on także postaci męskie w sposób, który czyni je w dużym stopniu feministycznymi, a przynajmniej odbiegającymi od stereotypowego wizerunku

prawdziwego faceta. Można mieć tylko nadzieję, że powstanie więcej podobnych seriali dla najmłodszych – inteligentnych, z morałem, będących czymś więcej niż zwykłą, często niewybredną komedią lub zbiorem przesłodzonych banałów.

Fluttershy Friendship is Magic

wywiad z Bartłomiejem Jakubiakiem

» Urrish

Pewien czas temu, natrafiłem na informację o planowanym nakręceniu pełnometrażowego, fabularnego filmu, którego głównym wątkiem jest *My Little Pony. Mowa o projekcie „Fluttershy - Friendship is Magic”*. Będąc fanem polskiego kina niezależnego, postanowiłem dowiedzieć się więcej od samego pomysłodawcy i twórcy scenariusza - Bartłomieja Jakubiaka

Urrish: Skąd pomysł na film?

Bartłomiej Jakubiak: To dosyć trudne pytanie. Sam pomysł przyszedł mi do głowy kilka miesięcy temu, kiedy pracowałem nad krótkim filmem do szkoły. Pomyślałem, że dobrze byłoby zrobić prawdziwy, pełnometrażowy film. Przedstawiłem pomysł kilku znajomym. Spodobał im się, więc zabraliśmy się za pisanie fabuły.

U: O czym będzie?

BJ: Film ten przedstawia historię Jasia - młodego chłopca z ubogiej rodziny. Gdy pewnego dnia wybiera się do lasu w poszukiwaniu liści na projekt szkolny, przypadkowo spotyka postać z innego świata - kucyka Fluttershy. Po krótkiej rozmowie Fluttershy wraca do siebie, a Jasio do siebie. W domu Jasio

orientuje się, że ma ze sobą włos kucyka. Jak się okazuje włos ten dysponuje bardzo potężną energią elektryczną, którą chłopiec postanawia wyko-rzystać. Akcja przenosi się 5 lat do przodu.

Życie Jasia, już nastoletniego chłopca, zmieniło się nie do poznania. Mieszka bez rodziców, prowadzi dużą korporację elektryczną oraz posiada wielkie sumy pieniędzy, które wydaje bardzo rozrzutnie. Idyllę jego życia przerywa informacja, że włos stracił swe właściwości. Jan postanawia dostać się do świata kucyków w celu uzyskania nowych, znacznie większych ilości energii. Ale czy uda mu się to zrobić? Jakie przygody na niego czekają? Wszystkiego dowiesz(dowiecie?) się z filmu.

U: Chodzisz jeszcze do gimnazjum, nie uważasz, że jesteś za młody na reżyserowanie tak dużego filmu, myślisz, że dasz sobie radę?

BJ: Szczerze mówiąc, myślę, że dam sobie radę. Nie jestem typem stereotypowego gimbusa, sam wiek nie jest przecież tak bardzo istotny.

Moja przygoda z filmem trwa już dobrych parę lat. Jak dotąd zrealizowałem już kilka mniejszych projektów (filmy do szkoły, filmy z obozów filmowych).

Myślę, że wreszcie nastał czas, aby zrobić większy projekt. Na pewno nie będzie to łatwe zadanie, ale mam poparcie wśród znajomych i rodziny, więc uważam, że mam szansę na zrealizowanie tego projektu.

U: Nakręcenie takiego filmu to nie jest tania sprawa. Masz wszystkie potrzebne fundusze?

BJ: To prawda, realizacja tego filmu nie będzie tania. Budżet, który mogę przeznaczyć na film jest o wiele razy za mały. Co prawda z obecnym budżetem da się zrealizować większość projektu, ale efekt będzie raczej kiepski.

U: To w takim razie jak planujesz zdobyć pieniądze?

BJ: Zdobycie funduszy na film to nie jest prosta sprawa, szczególnie dla osoby niepełnoletniej. Do niedawna wydawało się to zupełnie niemożliwe.



Okazało się jednak, że jest szansa na zdobycie tych pieniędzy. Chodzi o technikę zwaną „Crowdfunding”. Działa ona na zasadzie zbiórek społecznych - wiele osób daje małe sumy, dzięki czemu zbieramy jedną dużą sumę. Pośrednikiem w tej technice w naszej działalności jest strona Indiegogo.com.

U: A jakiej kwoty dokładnie potrzebujesz, by nakręcić film w taki sposób, w jaki planujesz?

BJ: Z naszych obecnych wyliczeń, wynika, że kwota która potrzebna jest nam do zrealizowania filmu w sposób profesjonalny, wynosi 40 000\$.

U: 40 000\$ to masa pieniędzy. Naprawdę potrzeba aż tak dużo?

BJ: Niestety jest to konieczne. Zrealizowanie dobrej jakości filmu jest bardzo kosztowne. Wynika to z kosmicznych cen sprzętu wysokiej jakości.

Przygotowaliśmy kosztorys zakupu tych rzeczy. Prezentuje się on następująco:

4000\$	Lampy Kinoflo
1500\$	Lampy Led
2500\$	Zestaw Arrilite
1200\$	Softbox (z lampą)
90\$	Blenda fotograficzna
500\$	Agregat prądowórczy
2000\$	Redrock cinemariig (rig kamerowy)
1200\$	Statywy oświetleniowe
300\$	Green Screen
300\$	Okablowanie
2500\$	Ruch kamerowy (statyw, kran...)
1500\$	Wynajem miejsc i pojazdów
2000\$	Gaża aktorów/Modelowanie 3D
500\$	Rekwizyty
2000\$	Nieprzewidziane wydatki
15 000\$	Postprodukcja
1000\$	Mikrofony/Akcesoria kamerowe
38 100 \$	Suma
40 000\$	Oczekiwania

Jak widzisz większość pieniędzy idzie na samo oświetlenie planu i postprodukcję (animacja 3D jest bardzo kosztowna).

U: Z tego co mi wiadomo, film na stronie Indiegogo, mający zachęcić ludzi do zbiórki, został zmieniony, dlaczego?

BJ: Początkowo w projekt zaangażowane było tylko kilka osób, więc razem z przyjacielem musieliśmy nagrać film zachęcający. Nie było to najlepszym wyjściem, gdyż wyglądamy młodo, a ludzie młodych osób zbyt poważnie nie biorą. Jednak odezwało się do nas kilka osób zainteresowanych projektem, poważniej i doroślejsz wyglądających osób. Postanowiliśmy nagrać film na Indiegogo jeszcze raz, tym razem z ich udziałem. Mamy nadzieję, że postawi nas to w lepszym świetle i ludzie zobaczą że podchodzimy do tego na serio.

U: Masz już całą obsadę czy jeszcze kogoś poszukujesz?

BJ: Nie. Obecnie obsadziliśmy już postać głównego bohatera, oraz kilka innych ról pierwszoplanowych i drugoplanowych. Nadal szukamy osób chętnych zagrać w naszym filmie - aktorek i aktorów dubbingowych mogących podłożyć głos pod kucyki.

U: Czy scenariusz jest już w pełni skończony?

BJ: Scenariusz jest już ukończony, wymaga on tylko kilku kosmetycznych poprawek.

U: Pomimo wielu sceptycznych ludzi uważasz, że masz szanse odnieść sukces?

BJ: Myślę, że tak. Trochę przykro jest czytać negatywne komentarze skazujące film na porażkę. Ale mimo to wierzę w ten projekt. Myślę, że mamy duże szanse na jego realizację. Jeżeli nie wyjdzie nam z Indiegogo, możemy starać się o pieniądze innymi sposobami. Krótko mówiąc, nie jestem osobą, która łatwo się poddaje.

Osoby zainteresowane projektem zapraszam do pisania na mail

kib-movies@gmail.com

oraz na stronę

www.indiegogo.com/fluttershy

O tulpie słów kilka

» zorua

UWAGA! Artykuł jest dość kontrowersyjny! Przed przeczytaniem skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Tulpa... po internecie krążą o niej różne pogłoski. Że jest to zło wcielone, że jest bardzo przydatna, że można z niej mieć na własność kucyka z serialu, że to wymuszona schizofrenia. Jak jest naprawdę? Zaraz się przekonamy. Postaram się opisać to zjawisko w sposób obiektywny.



Czym jest tulpa?

Jeszcze nie jest to zbyt jasne, ale można to tak wytłumaczyć: “Uważa się, że tulpa to niezależna świadomość egzystująca również w postaci halucynacji, samoistnie nakładającej się na postrzegane otoczenie, której wygląd zazwyczaj możesz w sporej mierze sam wybrać. Tulpa jest zupełnie świadoma i kontroluje swoje opinie, uczucia i ruchy. Mówiąc wprost, tulpa to dodatkowa świadomość w psychice. Nie prawdziwa lecz “symulowana” i ożywiona przez naszą podświadomość. Faktycznie nie jest drugą świadomością, jest tylko konstruktem psychiki jej twórcy. Ale zważywszy na fakt, że postrzegamy ją jako drugą istotę, możemy ją w takich kategoriach rozpatrywać. I tak też możemy się do niej odnosić. Można by pomyśleć, że tulpa to zmyślony przyjaciel. Otóż nie. I choć w dużej mierze oddaje to naturę zjawiska, tulpa jest czymś więcej niż zabawką. Możemy stworzyć każdego kucyka nawet, swojego OCeta. Ale lepiej nie mieć jako tulpy kanonowego kucyka, bo pomiesza mu się osobowość.

Czym tulpa nie jest?

Na pewno nie jest zaburzeniem tożsamości znanym jako rozdwojenie jaźni lub schizofrenia. Najczęściej padają one ze strony osób

nie do końca rozumiejących naturę tego zjawiska. Świadomie stworzona tulpa nie może być pojmowana jako stan patologiczny. Ponieważ o ile sama sprawia wrażenie niezależnej i żyjącej swoim życiem, jej wpływ na nosiciela jest w zupełności przez niego kontrolowany. Jeśli chodzi o rozdwojenie jaźni to faktycznie przy tulpie mamy do czynienia z podwójną osobowością, jednak do potocznie znanego rozdwojenia jaźni brak tu paru elementów. Po pierwsze, to zjawisko nie ma charakteru dysocjacyjnego. Po drugie, tulpe tworzymy z własnej i nieprzymuszonej woli. Nie, jak ma to miejsce w przypadku rozdwojenia jaźni i innych zaburzeń na wskutek traumy lub nieświadomym celem wyparcia jakiegoś wspomnienia. Po trzecie, brak też przemiennego charakteru. Tulpa egzystuje z nami równolegle, blisko nas. Nie powoduje przejściowych stanów nieświadomości właściciela, w których ten nie kontroluje swoich poczynań. Nie ma to także nic wspólnego z wymuszaniem na sobie schizofrenii. Zauważę, że nie można wywołać u siebie choroby z którą trzeba się urodzić.

Co jest najważniejsze?

Najważniejsza jest jednak jej dusza. Bez tej rzeczy czy mielibyśmy do czynienia z zmyślonym przyjacielem, martwą zabawką jaką często bawią się małe dzieci. O ile zmyślony przyjaciel potrzebuje ciągłej uwagi swojego twórcy i nie potrafi podjąć samodzielnie żadnego działania. Tulpa widziana jest przez jej twórcę dokładnie tak samo jak każda osoba. Ważne są też rozmowy z tulpą. Dodają jej energii. Można z nią też rozmawiać w myślach. Zaczynamy tworzyć tulpe. Przygotuj się dobrze, bo tworzenie tulpy zajmuje około 100 godzin. Mogą się też pojawić bóle głowy, łzawienie z oczu i lekki ucisk. To normalne. Spróbuj też poćwiczyć swoją koncentrację. No, ale zacznijmy już tworzenie. Poprzez odpowiednie odnoszenie się do naszej tulpy tworzymy pewien rodzaj afirmacji, który sprawia, że z czasem nasza podświadomość zaczyna traktować stworzoną przez nasz postać jako osobną istotę.”Spora część twórców tulp zaczyna proces tworzenia od rozrysowania jej charakteru za pomocą skomplikowanych wykresów

pełnych cech osobowości i upodobań. Z kolei zaś niektórzy, jak na przykład Irish_, który napisał kilka przewodników na temat kreacji tulpy, w ogóle nie pracują nad osobowością. Zamiast tego stosują inne, bardziej “pasywne” metody. Irish_ na przykład pozwolił swojej tulpie wejść do swojej biblioteki wypełnionej jego wspomnieniami i z zawartych tam informacji, jak i z jego codziennego życia, czerpać wiedzę.”

Jak będzie wyglądać?

To w ogromnej mierze może zależeć od nas. Samodzielnie tworzymy jej wizerunek siedząc godzinami w skupieniu i zaprzęgając naszą wyobraźnię do tworzenia dla niej ciała. Zaczynamy wizualizację od najbardziej elementarnej bryły będącej jej sylwetką i rzeźbimy



dalej, aż po najdrobniejsze szczegóły. Jak najbardziej może to być kucyk, najlepiej jakaś postać w całości stworzona przez nas, od podstaw. Jednak wizerunek kuczka wcale nie jest obligatoryjny. Tulpa może także być personifikowanym kwiatkiem, przedmiotem, dziwnym stworem, pokemonem czy człowiekiem. To jak zobrazujemy sobie tulpe to tylko kwestia naszej inwencji. Miło byłoby jednak gdyby było to coś sensownego. Tulpa to żywa istota i prawdopodobnie nie będzie zadowolona będąc potężnym alicornem z nie wiadomo jakimi bajkami. Proces tworzenia wizerunku wygląda następująco: Najpierw siadamy i zamykamy oczy. Staramy się oczyma naszej wyobraźni zobaczyć pożądaną postać i dopracować ją w najmniejszym szczególe. W pewnym momencie możemy spotkać się z sytuacją w której coś stanie się samo. Na przykład jakiś szczegół jej

wyglądu zmieni się bez naszej woli. I bardzo dobrze! Świadczy to o pierwszych przebłyskach świadomości tulpy i nie powinniśmy z tym walczyć.

Chcesz własną tulpe?

Taka mała rada. Nie śpiesz się z tym. Niby można “usunąć” tulpe poprzez ignorowanie jej, ale zajmuje to kilka miesięcy. To tak jak z zwierzęciem. Niby możesz go oddać do schroniska, ale dlaczego w takim razie go przygarnąłeś? Ale pamiętaj, że tulpa nie zastąpi ci rodziny czy przyjaciół. Wciąż utrzymuj swoje życie towarzyskie. Czasami osobowość twojej tulpy będzie przekonywać cię do bycia bardziej otwartym na innych. Dość przydatne dla osób nieśmiałych. Warto też odwiedzić te strony, jeśli chcesz dowiedzieć się więcej na ten temat:

<http://tulpa.info/index.html>
<http://tulpa.pl/about/>

Krwiożerczy aligator

Czyli z Gummy'm za pan brat



» Vandal

Myślę, że nie ma człowieka, który nigdy nie słyszał o pewnym małym, zielonym aligatorze... Nie! To nie jest, do stupar bamboszy, żaden Schnappi! Mówię tu oczywiście o jedynym, niepowtarzalnym, potężnym, wręcz piorunującym charyzmą... Gummym! Nie, żadnego z tych górnolotnych epitetów nie użyłem na wyrost. Czyżbyś mi nie dowierzał, Drogi Czytelniku? Chyba najwyższy czas, by udowodnić Ci, że pozory niemal zawsze mylą...

Zacznijmy od oficjalnego zarysu naszego ulubieńca. W tym celu możemy skorzystać nawet z dobrodziejstwa nieograniczonego internetu.

Gummy jaki jest – każdy widzi. Na pierwszy i drugi rzut oka to mały, bezzębny, intensywnie zielony aligator. Nic szczególnego, nieprawdaż? Ale czy nie możemy wykluczyć możliwości, że pod tą pocziwą, zwykłą, zwierzęcą powłoką kryje się prawdziwy przywódca? Ktoś, kto potrafi, gdy tylko tego zechce, skupić na sobie całą uwagę otoczenia. Ktoś, kto... Dobra, o tym później.

Jak dobrze nam wszystkim wiadomo, Gummy jest pupilem niemal tak samo wspaniałym jak Pinkie Pie. On jednak, w przeciwieństwie do różowej klaczy, nigdy nie traci głowy i jest w stanie zachować zimną krew w każdej sytuacji.

Wyobrażacie go sobie w tak obłądnym stanie psychicznym, w którym znalazła się jego właścicielka w pamiętnym odcinku dwudziestym piątym? Nie? Ja też nie. Jestem przekonany, że zawsze jest po prostu sobą. Nie specjalnie interesuje się tym, co mają do powiedzenia inni. Ma na to wszystko – delikatnie mówiąc – wygwizdane.

Po raz pierwszy spotykamy go w epizodzie pod angielskim tytułem „Feeling Pinkie Keen”. Wielu ludzi datę emisji epizodu uznają za początek nowej ery w historii świata. Jakoś tak się złożyło, że zażywał kąpiel w wannie, gdy jego pani przyprowadziła Twilight do swojego domu, by przygotować dla niej kąpiel. Intuicja podpowiada jej, że w wannie siedzi aligator, więc ta szybko po niego nurkuje i wyciąga

Gummy'ego. To jednak tylko wersja oficjalna. Prawda jest nieco inna. W rzeczywistości to sam aligator powiadomił Pinkie o jego obecności poprzez przekazanie jej wiadomości telepatycznie. Niektóre źródła sugerują, że posiada większe stężenie midichlorianów w organizmie od samego mistrza Yody. Myślę, że tak...

W zasadzie występuje tylko w trzech odcinkach. Dlaczego? Podejrzewam, że twórcy serialu nie chcą, by jego osobowość przyćmiła swą doskonałością wszystkie kucyki. W sumie racjonalne podejście, aczkolwiek ideału nigdy za wiele! Zdaniem kilku portali jego postać jest inspirowana Hypnotoadem – trochę mniej wspaniałą ropuchą z Futuramy. Teraz kwestia wieku. Według oficjalnych informacji Gummy jak do tej pory przeżył aż jeden rok! Ja jednak sądzę, że to jedynie przykrywką, mającą na celu zamaskowanie jego przedwieczności.



Niektórzy twierdzą także, że owy gad jest wielką inspiracją dla uczniów i studentów. Sam niejednokrotnie siedziałem na lekcjach chemii w taki mniej więcej sposób:

Gummy jest także bohaterem najróżniejszych artów, ataków fanów! Jednak nie mogę wypowiedzieć się na temat jakości samych opowiadań, gdyż nie miałem z nimi większej styczności.

Zmierzając do końca tego artykułu. Dlaczego właściwie tak lubię Gummy'ego? Wystarczy tylko na niego spojrzeć. Jego nie da się nie lubić! Ten sympatyczny, nieco nieporadny aligator, spędzający większość swojego życia na przeżuwanie balonów, bawieniu się kłębkami włóczki czy gryzieniu własnej właścicielki po prostu ma w sobie coś magnetyzującego!

Angel

Anioł, czy diabeł?

» bobule

Anioł – zapewne większość z was kojarzy go z serii gier pod tytułem **Heroes Might and Magic**, Ci którzy natomiast widzieli jego wizualizacje na obrazkach, gdy przeprowadza dzieci przez mostek – moje gratulacje. Dzisiaj jednak będzie o naszym serialowym aniołku.

Angel, jak wiadomo posiada białe futerko, długie uszy i bardzo miły charakter przez co zaskarbił sobie uznanie i szacunek w całym fandomie. Wszystko

dzięki jego sławnej roli w odcinku „Putting your hoof down”, gdzie to Fluttershy nie spełniła jego oczekiwań dotyczących posiłku – patrząc jak Fluttershy chciała dogodzić jego kulinarnym gustom można zadać kłopotliwe pytanie, czy nasza klacz zna powiedzenie - „przez żołądek do serca”, swoją drogą, wyczuwam ciekawy materiał na shipping.

Wróćmy jednak do naszego królika. Czy mi się wydaje, czy te zwierzęta w bajkach zwykle są dosyć upierdliwe / skrajne, patrzcie taki królik Bugs, czy Królik z Kubusia Puchatka. Angel jest również swojego rodzaju przykładem, jak jego imię przekłada się na rolę jaką spełnia w serialu, a na pewno w codziennym Equestriańskim życiu z Fluttershy. Nie jest może aniołem i nie lata (no chyba, że rozżłości jakiegoś kuca), ale niewątpliwie robi to co anioły lubią najbardziej, czyli towarzyszy jej w codziennym życiu i opiekuje się nią, stara się ją wspierać. Fluttershy niewątpliwie jest najbardziej zżyta ze swoim „stworzeniem”, nawet Spike jest tylko „chłopcem na posyłki”. Zaraz pewnie pytanie, ale w którym miejscu Angel pomaga Fluttershy, poza momentem przywiązywania do krzesła w opuszczonym domku?

Właśnie w odcinku „Putting your hoof down”. Sądzę, że jego postać jest wtedy mocno

przejaskrawiona, jednak ten zabieg jest konieczny by pokazać / uzmysłowić efekty bycia miernotą – tzn. nie bycia asertywnym, a nie zapominajmy, że koniec końców Fluttershy została uleczona.

Angel znakomicie nadawał się do tego zadania i przyznajcie sami, że wypełnił je w stu procentach.

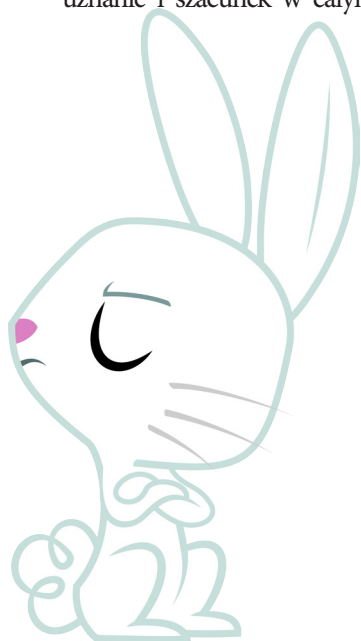
Angel był również jej aniołem? W momencie gdy ta ma problemy z dotarciem na czas na spotkanie z księżniczką Celestią. Czy np. kiedy potrzebuje osobistego trenera by wzmocnić siłę swoich skrzydeł.

Swoją drogą Angel gdyby mówił to zapewne znakomicie nadawałby się na trenera, bo wydaje mi się, że używałby słów powszechnie uznawanych za wulgarne, czyli typowo trener-skie.

Reasumując, Angel nie jest typowym aniołem, ale przecież MLP:FiM lubimy za to, że jest to serial nieszablony. Zasugerowałbym również, że wbrew imieniu, królikowi bardziej do człowieka, niż postaci opierzonej w skrzydła. Tak jak ludzie, Angel popełnia błędy (no jak na razie jeden), ale również potrafi być bardzo dobrym kompanem, na którym można polegać i tu wydaje mi się, że powinniśmy się na nim wzorować, choć pamiętajmy, że nasz marchewko-zjadacz nie jest ideałem – i o to chodzi, niech będzie sobą.

Na zakończenie dodam jeszcze mały akcent muzyczny. Sądzę, że w sam raz pasuje do tego artykułu.

Tak więc piosenka pod tytułem, uwaga, „Angel” w wykonaniu Edyty Bartosiewicz. Jakby ją dać do zaśpiewania Fluttershy, miałaby ona specyficzny wydźwięk. Choć akurat ona już znalazła swojego anioła.



KSIĘŻNICZKA LUNA

ZMIANY WYGLĄDU

» Arjen

Księżniczka Luna jest moim zdaniem najbardziej dynamiczną postacią w całej serii *My Little Pony: Friendship is Magic*. W moim poprzednim artykule omówiłem jej przemiany od strony psychicznej, wewnętrznej. Uosobienie jej najgorszych cech, znane jako Nightmare Moon, a następnie po przemianie skrucha i chęć powrotu do pierwotnej formy ukazały nam Księżniczkę Nocy jako zawiłą



postać o psychice dużo bardziej skomplikowanej od reszty kucyków występujących w serialu. W tym artykule zajmę się jednak jej transformacjami fizycznymi, które u niej zaszły, gdyż także w tym aspekcie żaden z pozostałych bohaterów nie może równać się z młodszą współwładczynią Equestrii.

Jako widzowie nie znamy wyglądu naszej bohaterki przed przemianą w Klacz w Księżycu - witraże w zamku Canterlot to nie obrazy o fotograficznej dokładności. Znamy jednak wygląd Księżniczki Celestii, która raczej nie zmieniła się specjalnie przez ostatnie 1000 lat. Na tych witrażach obie władczynie są pokazane identycznie, z tym że starsza siostra ma zabawienie biało-różowe, a młodsza niebiesko-granatowe. Poza tym ich wygląd nie różni się niczym - wielkość, proporcje, czy długości rogów są równe. To pozwala wysunąć wniosek, że Luna mimo młodszego wieku dorównywała siostrze fizycznie. Myląca może być myśl, że artyści tworzący witraże bali się pokazać Księżniczkę

Nocy jako tą mniejszą, w domyśle słabszą.

Zanim poznamy samą Władczynię Nocy, przyjdzie nam zobaczyć jej mroczne alter ego, czyli NMM. Uosobienie jej najgorszych cech ma czarną sierść, gwiazdzistą grzywę, no i charakterystyczne oczy niczym u smoka - wąskie źrenice. Wysoka jak siostra, nie wydaje się wcale młodsza. Po przemianie następuje ciekawa sytuacja. Luna jest... zwyczajna. Niewiele większa od zwykłego kuczaka, z normalną grzywą niewyróżniającą się niczym specjalnym, wyglądem niewiele różniącym się od ogółu kucyków. Wyjątkową czyni ją korona i niecodzienne barwy. Czy tak wyglądała przed przemianą? Jako wyraźnie mniejsza, wręcz nie w pełni dojrzała? Nasza bohaterka jest na ekranie dosłownie chwilę i nie pojawia się przez cały sezon.

Spotykamy ją ponownie w drugim sezonie i to w nie byle jakich okolicznościach - ma "swoją" odcinek. Tylko że totalnie różni się od tej Luni, którą poznaliśmy. Zdecydowanie wyższa od innych kucyków, o ciemniejszym namaszczeniu niż poprzednio i charakterystycznej, pięknej gwiazdzistej grzywie, trochę różniącej się od tej, którą mogła się pochwalić Nightmare Moon. Na temat jej włosów istnieje wiele teorii. Bardzo interesująca zamieszczona jest na poniższym obrazku:



Autor tego arta ma łeb na karku. Oryginalny i przemyślany pomysł. Grzywa za dnia jak u normalnych kucyków, po zmroku zamienia się w istne odbicie nocnego nieba. Można to odczytać jako sygnał, że Luna, jak na Księżniczkę Nocy przystało, żyje właśnie o tej porze doby, odpoczywa natomiast gdy słońce góruje w zenicie. Jest także słynna i zabawna teoria mówiąca o tym jak Luna po powrocie do Canterlockiego zamku przypadkowo użyła specjalnego szamponu do włosów, który należy do jej siostry Celestii – drugiej postaci w serialu posiadającej charakterystyczną, piękną animowaną grzywę.



Mam też na ten temat inną teorię, moim zdaniem dość interesującą, choć nie ma sposobu, by ją sprawdzić (chyba że zapytać twórców MLP: FiM). Otóż zakładając, że gdy Księżniczka Słońca wysłała siostrę na księżyc, wyglądała młodziej, można to samo powiedzieć o jej siostrze. Wtedy witraże w zamku pokazywałyby prawdę. Luna po użyciu na niej Elementów Harmonii przez Twilight i jej przyjaciółki cieleśnie cofnęła się do czasu przed zamianą w Nightmare Moon.

W pierwszym sezonie, po klęsce swojego złego alter ego, widzieliśmy ją taką jak tysiąc lat temu - w końcu przez ten czas jej ciało i umysł okupowała Klacz w Księżycu. Tajemnicza zmi-



ana wyglądu na przestrzeni sezon 1 - sezon 2 moim zdaniem polegałaby na przyśpieszonym rozwoju jej ciała, nadrabiającego tysiącletnie zaległości. Jej sierść w międzyczasie nabrałaby prawdziwie nocnego koloru, a grzywa stałaby się oznaką dojrzałości. Przed epizodem z wysyłaniem rodzeństwa na satelitę Equestrii, także Księżniczka Celestia mogłaby nie mieć swojej falującej grzywy i być niewiele wyższa od przeciętnego kucyka. Do tego dochodzi jedna ze słynnych umiejętności naszej bohaterki – magiczna zmiana swojego wyglądu. Jeśli po powrocie z Księżyca potrafiła przybrać wygląd swojego złego alter ego, równie dobrze mogła się zmieniać w co zechce.

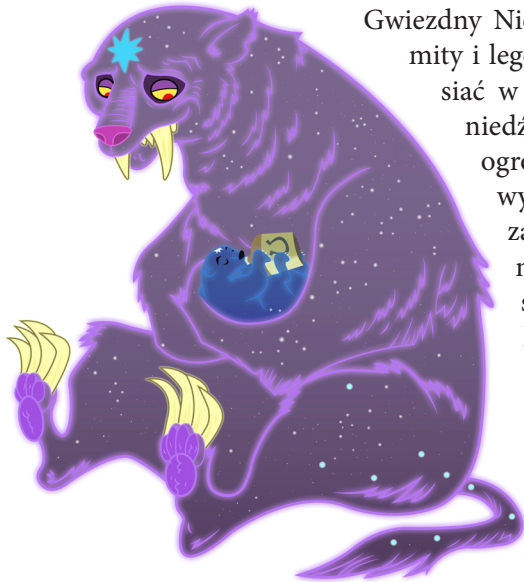
Na Królewskim Ślubie (w obu odcinkach) widzimy ją po raz kolejny w jej ostatniej formie, co pozwala domniemać, że to jest jej domyślny wygląd. Szkoda, że teorii jest wiele, a odcinków z jej udziałem jak na lekarstwo. Niestety legendy nie dostarczają nam zbyt wiele informacji, prócz ogólników.

A Ty jak myślisz, skąd u Księżniczki Luni takie zmiany? Masz inne pomysły prócz moich?

Bestiariusz Equestrii

» Ares Prime

Oto przed wami druga część bestiariusza prezentująca stworzenia które zamieszkują magiczny świat Equestrii. Dla tych, którzy chcieliby przeczytać poprzednią część tego artykułu – znajdziecie ją tutaj.



Gwiezdny Niedźwiedź – Stworzenia te są przez większość uznawane za mity i legendy, dopóki któryś z nich nie odwiedzi osady i nie zacznie siać w niej spustoszenie. Swoim kształtem przypominają właśnie niedźwiedzie, ale są od nich kilkanaście razy większe. Posiadają ogromną siłę zdolną powalać drzewa, wielkie pazury i kły. Sam ich wygląd jest wzbudza zarówno strach i podziw – wydają się być zarówno eteryczne jak i realne. Futro może mieć różną barwę, najczęściej jest ona w tonacji nocnego nieba. Na ciele znajdują się do jasne plamy przypominających gwiazdy, zaś na czołach każdego osobnika umiejscowiona jest ośmioramienna gwiazda. Swoje gawry zakładają w głębokich, i ciemnych jaskiniach lub zamieszkują w potężnych puszczech i niedostępnych matecznikach, takich jak Las Everfree. Jedyne jak dotąd znane osobniki to Ursa Minor i Ursa Major. Jeśli będziesz miał okazję spotkać Gwiezdnego Niedźwiedzia, lepiej zostawić go w spokoju, a jeszcze lepiej bierz nogi za pas.

Wilki Drzewne – Tajemnicze bestie żyjące w lesie Everfree. Widywane są niezwykle rzadko, głównie przez to że większość badaczy została pożarta. Przez niektórych zwani są Strażnikami Lasu Everfree, z powodu iż są to stworzenia silnie terytorialne, i zawzięcie

broniące swojego terenu. Osiągają one duże rozmiary, są większe niż dorosły kucyk. Jak nazwa wskazuje są to istoty posiadające ciało z drewna. Jedną z hipotez mówi że powstały one za pomocą pradawnej magii samego lasu Everfree, dlatego nie występują poza nim. Potrafią wyczuwać zmiany pogody, min. wyją, gdy nadchodzą burze i wichury. Wilka Drzewnego najlepiej jest odstraszyć na dwa sposoby – głośnymi hałasami metalowych przedmiotów, albo ogniem. Jeśli nie masz żadnej z tych rzeczy pod ręką, bierz nogi za pas i uciekaj z lasu. Gdy uda ci się opuścić granicę drzew, przestaną cię gonić.



Minotaury – To jedna z najmniej znanych ras rozumnych. Sam wygląd tych istot jest dziwny. Poruszają w pozycji wyprostowanej, na dwóch tylnych nogach zakończonych kopytami. Kończyny górne zakończone są czteropalczastymi dłońmi z przeciwstawnym kciukiem. Ich ciało jest mocno umięśnione, posiadają dużą siłę fizyczną i wytrzymałość. Bycza głowa i rogi nadają im iście potworny wygląd, ale myli się ten kto sądzi, że minotaury to tępe bestie. Są całkiem bystre i inteligentne, niektóre nawet zostają wędrownymi guru. Niewiadomo skąd pochodzą, ani jak funkcjonuje ich społeczeństwo.



Parasprite – Trudno znaleźć coś bardziej uroczego od Parasprite'a. Te malutkie, owadopodobne stworzenia, o wielkich oczkach są kwintesencją uroku. Są niezwykle towarzyskie, i chętnie dają się tresować. Ale w przyrodzie jest tak że każdy ma jakieś zalety i wady. Pod zewnętrznym urokiem Parasprite'ów kryje się niesłychana wprost żarłoczność. Jeden osobnik zjada w czasie jednego posiłku, tyle co Hardkorowy Koks u przez cały dzień. Potrafią zjeść dosłownie wszystko, i mnożą się w postępie geometrycznym. Wystarczy, że jeden osobnik pojawi się w okolicy, a kilka godzin później są ich setki. Ich rozmnażanie jest również bardzo dziwne – gdy jeden osobnik zje dostateczną ilość jedzenia, wypłwca z siebie bezkształtną masę, która po chwili staje się nowym Parasprite'em. Sugeruje się zatem, że te stworzenia żyją bardzo krótko lub mają wielu naturalnych wrogów, co tłumaczy się ich szybkim tempem rozrodu, i apetyt. Co ciekawe, te stworki uwielbiają muzykę, zatem można rzec, że właśnie podążając za gwarem miast szukają nowych terenów do żerowania. I tylko za pomocą muzyki można je przepędzić.

Gryfy – Kolejny przykład jak natura potrafi zaskakiwać. Ta rozumna rasa jest połączeniem wyglądu cech orła i lwa. Istoty te są niezwykle uparte, odważne i dumne, mają dominującą naturę, przez co są nieco gburowate. Wiadomo mają serca lwów i ptasie mózdzki. Mają swoje własne Królestwo na północy i są najbliższymi sąsiadami Equestrii. Do istot lądowych najczęściej odnoszą się z wyższością, i samozumiałstwem, a nierzadko z pogardą. Natomiast do innych istot latających tj. pegazy czy smoki, zachowują przynajmniej pozory szacunku, a nawet są skłonne się z nimi przyjaźnić. Są świetnymi lotnikami i wojownikami. Podobnie jak pegazy potrafią utrzymywać się na chmurach, bez ryzyka upadku z wysoka.



Zebry – Żyją w odległej zamorskiej krainie zwanej Zerbica, na sawannach, lub stepach. Przypominają one z wyglądu kucyki ziemne, choć różnią się od nich kopytami, i inną budową ciała. Umaszczenie zebra występuje w tonacji biało-czarnych, lub biało szarych pasów. Zebry żyją w plemionach i mówią dziwnym rymowanym językiem. Potrafią wykonywać wyjątkowe maski plemienne, o różnorodnym znaczeniu, ponad to świetnie znają się na ziołach, przyrządzaniu wszelkiej maści lekarstw, mikstur, czy wywarów. To świetni lekarze, zielarze i alchemicy, a sądząc po miejscu zamieszkania i trybie życia – również łowcy, i tropiciele. Pomimo wszelkich niezwykłych właściwości zebrych mikstur, nie są one typowo magiczne. Zebry po prostu nie używają, lub nie znają magii którą posługują się jednorożce, czy Alicorny. Co ciekawe, również posiadają coś w rodzaju Cute Marków. Każda zebra ma swój uni-

kalny wzór, ale nie są to obrazkowe znaczki jak u kucyków, lecz bardziej przypominają rytualne tatuaże. Zebry to również wytrwali podróżnicy, częstoprzyciągają je miejsca gdzie rosną rzadko spotykane zioła aby móc przygotowywać swoje mikstury, i wiele z nich zostaje potem pustelnikami. Jeśli zdarzy ci się spotkać zebra w okolicy, na pewno nie pożałujesz jeśli zawrzesz z nią przyjaźń.

Osły -czyli nasze poczciwe kłapouchy. Żyją w Equestrii, obok kucyków. Nie posiadają one Cute Marków, są traktowane na równi z kucami, jeśli chodzi o status prawny. Pomimo iż występują nielicznie, nie są dyskryminowane. Właściwie nie różnią się od kucyków, może poza tym, że częściej podróżują. Są świetnym dowodem na to że w Equestrii bezwarunkowo panuje miłość i tolerancja.





Bizony – Potężne, kudłate czworonożne stworzenia, żyjące na zachód od Equestrii, w rozległej preriowej krainie. Mają duże rozmiary, są znacznie większe i cięższe od kucyków, obdarzone są niesamowitą siłą fizyczną i kondycją. Potrafią bez problemu dogonić pędzący pociąg, a w stadzie są siłą nie do zatrzymania. Pomimo surowego i groźnego wyglądu, są głęboko uduchowionymi i spokojnymi istotami. Żyją w koczowniczych plemionach, przemierzając przez całe życie prairie. Są niezwykle terytorialne, gotowe zawzięcie bronić ziem przodków i jeśli zajdzie taka potrzeba – oddać za nią życie. Gdy wkraczają na wojenną ścieżkę, ostrzą rogi i malują twarze w specjalne rytualne, wojenne barwy. Bizony są honorowe, i szanują inne stworzenia, a szczególnym respektem darzą smoki, nawet te najmniejsze.

Mantykora – kolejna bestia żyjąca w lesie Everfree. Jeden z najniebezpieczniejszych potworów jakie nosiła Equestria. Ciało lwa, ogon skorpiona z kolcem jadowym, skrzydła nietoperza, wielkie pazury i kły to tylko niektóre z broni w jej arsenale. Wiedzie ona samotny tryb życia na swoim terytorium łowieckim. Lubi zacząć się na ofiary w przesmykach, przełęczach, i wszędzie w wąskich przejściach. Mantykora czeka cierpliwie aż jakieś stworzenie zechce przejść przez jej przełęcz, a wtedy atakuje z zasadzki. Rozdrażnioną i zaniepokojoną mantykorę można spróbować uspokoić choć to niezwykle ryzykowne. Choć jest jadowita, nie używa do polowań jadu, gdyż sama nie jest na niego odporna i mięso z wstrzykniętym jadem M. nie nadaje się do jedzenia. Używa kła tylko w obronie własnej, lub gdy chce zabić przeciwnika.



Smoki – Któż nie zna tych potężnych, majestatycznych, latających gadów? Dla wielu są symbolem potęgi, majestatu i siły. Dla innych są potworami, przed którymi należy się ukryć i unikać ich jak ognia. Prawdą jest, że smoki samym swoim wyglądem robią wrażenie. Przeciętny dorosły smok osiąga

rozmiary dużej kamienicy, a rozpiętość skrzydeł ma równą Airbusowi. Dodajmy do tego pazury wielkości człowieka, zęby zdolne przegryźć grubą na metr stalową płytę, ogon nabijany kolcami, i ognisty oddech, a otrzymamy istotę, przed którą istotnie należy spierniczać gdzie pieprz rośnie. Smocze łuski stanowią naturalną zbroję i twardością dorównują diamentom. Z natury smoki są samotnikami, na swoje siedziby wybierają miejsca odludne i trudno dostępne. Legowiska budują z wszelakiego rodzaju kosztowności i klejnotów, które są również ich pożywieniem. Możliwe, że zdolność ziania ogniem pochodzi od substancji pozyskiwanych z klejnotów w procesie trawienia. Choć smok może jeść dosłownie wszystko od roślin, po inne zwierzęta. Istoty te bardzo pilnie strzegą swoich skarbów, i biada temu, kto ruszy choćby miedziany pierścionek z ich leża. Gdy smok dorasta, jego chciwość i żądza posiadania różnych rzeczy staje się coraz większa, i sprawia że smok rośnie w znacznie szybszym tempie. Raz na pokolenie (czyli ok. 100 lat) smoki z całego świata lecą wspólnie na Wielką Smoczą Migrację, w celu dobrania się w pary, czy zaspokojenia towarzyskich potrzeb. Zarówno dorosłe, jak i młode smoki przez kilka dni wspólnie tolerują swoje towarzystwo, rozmawiają i dzielą się doświadczeniami, co jest niezwykle jak na istoty prowadzące samotny tryb życia. Nie wiadomo jak dokładnie przebiega wychowanie małych smoków. Wykluwają się z jaj pozbawione skrzydeł, które wyrastają im dopiero w późniejszym okresie

dojrzwania. Do tego czasu pozostają pod opieką matek. Małe smoki nie mają tak twardych łusek jak dorosłe osobniki, a ich zdolność ziania ogniem też nie jest imponująca. Smoki są zwykle chciwe, samolubne, i leniwe. Dbają tylko o siebie i stan swojego skarbcza, rzadko nawiązują z kimś przyjaźnię. Ale za to są łase na komplementy. Rozmawiając ze smokiem mów łagodnie, nie ruszaj jego skarbców, prawmu komplementy, nie denerwuj go i miej przy sobie gruby kij. Tak na wszelki wypadek...



